

Lata 1998-2002 to okres dialogu akcesyjnego, w którym określone zostały warunki członkostwa. Zadania poszczególnych instytucji w procesie integracji z Unią Europejską określił Narodowy Program Partnerstwa dla Członkostwa. Szczególnie ważne było dostosowanie polskiego prawa do wymogów Unii. W referendum przeprowadzonym w czerwcu 2003 r., za przystąpieniem do Unii Europejskiej głosowało 77,5% Polaków, przy frekwencji 58,8%. Polska stała się członkiem Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. Główny cel polskiej polityki zagranicznej po 1989 r. został zrealizowany.

RADOSŁAW GRODZKI
Poznań

POLSKA POLITYKA WSCHODNIA W OKRESIE KOABITACJI PO 2007 ROKU

Przyspieszone wybory do parlamentu w Polsce w 2007 r. przeprowadzone zostały w dniu 21 października 2007 r. w związku z podjęciem przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej V kadencji Uchwały z dnia 7 września 2007 r. o skróceniu kadencji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej¹ i wydanym w jej następstwie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Postanowieniem z dnia 7 września 2007 r. o zarządzeniu wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej².

Zwycięstwo w tych wyborach odniosła opozycyjna dotąd partia Platforma Obywatelska (PO) zdobywając 41,51% głosów (209 mandatów; w porównaniu z poprzednimi wyborami +76 mandatów) i wyprzedzając Prawo i Sprawiedliwość (PiS), które zdobyło 32,1% głosów (166 mandatów, w porównaniu z poprzednimi wyborami + 11 mandatów). Partia otrzymała także 60 mandatów w nowym Senacie V kadencji (Prawo i Sprawiedliwość – 39 mandatów, w porównaniu z poprzednimi wyborami – 10 mandatów). Tym samym PiS zachował relatywnie silną pozycję w polityce oraz wywodzącego się z tej partii prezydenta, którym od 2005 r. jest Lech Kaczyński. Po wygranych wyborach i zawarciu koalicji z Polskim Stronnictwem Ludowym 16 listopada 2007 r. premierem został przewodniczący PO Donald Tusk.

¹ Dz.U. Nr 163, poz. 1154.

² Dz.U. Nr 162, poz. 1145.

Taki wynik wyborczy doprowadził do czwartej już po 1989 r. koabitacji (z francuskiego *cohabitation*, czyli współlistnienie, współzamieszkiwanie)³. Przywołując definicję Ryszarda Herbuta koabitacja jest to: „stan faktyczny w układzie powiązań między legislatywą a egzekutywą w reżimie semiprezydenckim (istnienie dualistycznej egzekutywy – prezydenta jako głowy państwa oraz premiera jako szefa rządu), wpływający na zmianę zasad i reguł określających sposób funkcjonowania reżimu politycznego jako całości, który charakteryzuje się tym, że prezydent reprezentuje inną opcję ideologiczno-programową (partyjną) niż wspierany przez większość w parlamencie gabinet (rząd). Praktycznie oznacza to ‘oddzielenie’ większości parlamentarnej od władzy prezydenckiej. Pojawienie się koabitacji nie wpływa na zmianę konstytucyjnego modelu reżimu politycznego, ale sprzyja swoistej ‘parlamentaryzacji’ faktycznych reguł i zasad gry politycznej”⁴.

Już wybory parlamentarne z 25 września 2005 r., w których zwycięstwo odniosło PiS pokazały, że współlistnienie na scenie politycznej z przegraną wówczas PO, będzie niezwykle trudne. Tym razem role się odwróciły, a wkrótce ważnym graczem stał się prezydent L. Kaczyński, nieukrywający swoich sympatii do rodzimej partii PiS.

Wygrał on wybory prezydenckie 23 października 2005 r. Symbolicznym wydarzeniem, które w znacznej mierze przyczyniło się do wyniku wyborów, stał się spór o biografię dziadka Donalda Tuska⁵. To i liczne następne wydarzenia przyniosły nową jakość w polskim życiu politycznym, znacznie obniżając standardy dyskursu politycznego i generalnie kultury politycznej w III Rzeczpospolitej⁶.

W tym kontekście sytuacja, która nastąpiła w 2007 r., kiedy D. Tusk został premierem przy nadal urzędującym prezydencie L. Kaczyńskim nie napawała optymizmem co do rozwiązywania licznych problemów nie tylko w polityce wewnętrznej, ale zwłaszcza w polityce zagranicznej. Prezydent bowiem, niemal od początku

³ W latach 1993-1995 rządy sprawowały ugrupowania postkomunistyczne: Sojusz Lewicy Demokratycznej – SLD i Polskie Stronnictwo Ludowe – PSL, a urząd prezydenta piastował Lech Wałęsa, wywodzący się z ugrupowań postsolidarnościowych. Sytuacja zmieniła się po zwycięstwie przedstawiciela SLD Aleksandra Kwaśniewskiego w wyborach prezydenckich w listopadzie 1995 r. Po wyborach w 1997 r. ugrupowania postsolidarnościowe: Akcja Wyborcza „Solidarność” i Unia Wolności utworzyły rząd koalicyjny, co oznaczało powrót do koabitacji, która w tym układzie trwała w latach 1997-2001, a następnie przy nadal urzędującym prezydencie Kwaśniewskim w 2005 r. doszło do kolejnej koabitacji, gdy wybory parlamentarne wygrała partia Prawo i Sprawiedliwość.

⁴ *Encyklopedia politologii*, (red.) M. Żmigrodzki, t. 3 – *Partie i systemy partyjne*, (red.) A. Antoszewski, R. Herbut, Kraków 1999.

⁵ Jacek Kurski w czasie kampanii prezydenckiej L. Kaczyńskiego, stwierdził, że Józef Tusk, nieżyjący dziadek D. Tuska, ochotniczo wstąpił do *Wehrmachtu*. Była to podstawa do zarzucenia kandydatowi PO proniemieckich poglądów. Po kilku dniach media ujawniły pełną historię dziadka, który jak wielu Kaszubów został w czasie II wojny światowej zmuszony do służby w armii niemieckiej, jednak wkrótce zniknął z niemieckiej ewidencji, by odnaleźć się w Polskich Siłach Zbrojnych w Wielkiej Brytanii.

⁶ Zob. P. Wroński, *Polityczna gra biografją dziadka Tuska*, „Gazeta Wyborcza” 15.10.2005; M. Sandecki, *Nowy dokument na temat dziadka Donalda Tuska*, „Gazeta Wyborcza” 17.10.2005.

urzędowania przejawiał dużą aktywność na forum międzynarodowym, skupiając się zwłaszcza na reformie Unii Europejskiej, stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, a także polityce wschodniej. Często działania te miały charakter konkurencyjny, a nawet sprzeczny z polityką prowadzoną przez rząd. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji po 2007 r., ale dla pełnego oglądu należy przyjąć nieco szerszą perspektywę.

Po wyborach parlamentarnych i prezydenckich, jesienią 2005 r., w nowym rządzie utworzonym przez PiS, początkowo ministrem spraw zagranicznych został zawodowy dyplomata Stefan Meller. Stworzony przez niego zespół negocjacyjny przy Unii Europejskiej wykazał się bardzo odpowiedzialną postawą i zręcznością, co umożliwiło premierowi Kazimierzowi Marcinkiewiczowi osiągnięcie wielkiego sukcesu. W czasie szczytu w Brukseli 17 grudnia 2005 r. została przyjęta Nowa Perspektywa Finansowa na lata 2007-2013 (NPF), dzięki której Polska stała się największym beneficjentem unijnego budżetu. Do Polski miało trafiać 10,5% budżetu UE, czyli około 13 mld euro rocznie. Miało to stanowić gigantyczny bodziec rozwojowy dla kraju⁷. Trzeba pamiętać, iż oprócz silnego wsparcia Francji do ostatecznego, dobrego dla Polski kompromisu przyczyniła się kanclerz Niemiec Angela Merkel, która – niezależnie od ogólnego poparcia dla polskich postulatów – dodatkowo zdecydowała się przekazać Polsce 100 mln euro przewidzianych na pomoc dla wschodnich krajów federacji Niemiec.

Od tej pory postawa Polski wobec Unii i jej sytuacja wewnątrz Wspólnoty zaczęła się dramatycznie pogarszać. Dawał o sobie znać kontekst wewnętrzny, czyli zawiązanie przez rządzącą partię PiS koalicji rządowej z partiami uchodzącymi za populistyczne, nacjonalistyczne i silnie antyeuropejskie, co obniżyło europejską wiarygodność Polski. Zachowania przedstawicieli tych partii w Parlamencie Europejskim wzbudzały zażenowanie, a niepokój wywoływały niektóre decyzje rządu kwestionujące liczne unijne posunięcia. Wobec eurosceptycznego stanowiska pracowników wielu resortów rządu, a zwłaszcza publicznych wypowiedzi liderów partii rządzących, słabła pozycja ministra Mellera w rządzie.

Pod hasłami przeprowadzenia „rewolucji moralnej” i budowy IV Rzeczypospolitej, PiS zakwestionowało całokształt dorobku III Rzeczypospolitej, w tym jej politykę zagraniczną (choć nie kwestionowano członkostwa Polski w *NATO* i UE). Przypuszczono bezprecedensowy atak na ministrów spraw zagranicznych poprzedniego okresu i polskich dyplomatów. Premier Jarosław Kaczyński mówił o polityce zagranicznej prowadzonej „na klęczkach” czy „na czworakach”. Wielu dyplomatom zarzucano m.in. związki ze służbami specjalnymi, ukończenie studiów w ZSRR czy przynależność do – jak to nazwano – „korporacji Geremka”.

Szczególnie kontrowersyjne było ogłoszenie przez prezydenta Kaczyńskiego tzw. raportu Macierewicza (raportu uzasadniającego rozwiązanie Wojskowych Służb Informacyjnych – wywiadu i kontrwywiadu wojskowego). Pojawiło się w nim wiele nazwisk urzędujących dyplomatów, w tym ambasadorów mających rzekome

⁷ Szerzej: S. Popowski, *Minister Fotyga przyjmuje wyzwanie*, „Rzeczpospolita” 11.05.2006.

związki ze służbami wywiadu i kontrwywiadu III RP (suwerennego, demokratycznego kraju). W większości zostali oni odwołani, narażono przy tym na poważne niebezpieczeństwo wielu ich współpracowników zagranicznych (zwłaszcza w Rosji). Wiceminister obrony narodowej, Antoni Macierewicz, posunął się nawet do nazwania ministrów spraw zagranicznych III RP „sowieckimi agentami”. Wiceszef MON w telewizji Trwam, 18 czerwca 2006 r., zarzucił kilku byłym ministrom spraw zagranicznych współpracę z sowieckimi służbami specjalnymi. Odnosząc się do listu otwartego byłych szefów dyplomacji, w którym skrytykowali odwołanie przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego udziału w spotkaniu Trójkąta Weimarskiego, Macierewicz powiedział wtedy: „Część z tych osób to są byli członkowie PZPR, czyli partii komunistycznej, tego sowieckiego namiestnictwa. Większość spośród nich w przeszłości była agentami sowieckich służb specjalnych. Nie wszyscy, ale kilku”. Wywołało to burzę polityczną, a sam Macierewicz pod naciskiem premiera Kaczyńskiego oświadczył, że mówiąc o byłych polskich ministrach, użył „niewłaściwego skrótu myślowego” i przeprosił osoby urażone tą wypowiedzią. Te niczym nieuzasadnione oszczerstwa posłużyły do dokonania czystki w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Wcześniej już ze swego stanowiska odszedł szef tego resortu, minister Meller. Stało się to po decyzji o zawiązaniu koalicji PiS-u z populistyczną Samoobroną, 28 kwietnia 2006 r. Stefan Meller odmówił udziału w gabinecie z udziałem Andrzeja Leppera. W końcu sierpnia 2006 r., w następstwie tych oskarżeń i wobec braku jakiegokolwiek reakcji ze strony prezydenta czy premiera, dymisję z funkcji przewodniczącego Rady Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych złożył były minister spraw zagranicznych, profesor Władysław Bartoszewski.

Odejście z dyplomacji wielu znakomych fachowców doprowadziło do obniżenia poziomu profesjonalizmu w kształtowaniu i realizacji polskiej polityki zagranicznej w tym okresie. Uwidocznili się to zwłaszcza w 2006 r., to jest po dymisji premiera Marcinkiewicza i ministra Mellera. Jednak już wcześniej rolę głównego koordynatora polskiej polityki zagranicznej przejął prezydent Lech Kaczyński, sprowadzając rząd do roli wykonawcy swoich zaleceń. Przy tym decyzje podejmował w ścisłym porozumieniu ze swoim bratem, Jarosławem Kaczyńskim – szefem partii rządzącej Prawo i Sprawiedliwość, a od 14 lipca 2006 r. do 16 listopada 2007 r. prezesem Rady Ministrów. Należy przy tym zauważyć, iż urząd prezydenta w Polsce, w przeciwieństwie do ministerstwa spraw zagranicznych, nie dysponuje odpowiednio rozbudowanym i sprawnym zapleczem oraz aparatem administracyjnym, zdolnym do podejmowania w pełni profesjonalnej aktywności na arenie międzynarodowej.

W maju 2006 r. stanowisko ministra spraw zagranicznych zostało powierzone Annie Fotydze, która urząd ten sprawowała niemalże całkowicie w cieniu prezydenta i premiera, ograniczając się w zasadzie do administrowania ministerstwem⁸.

⁸ R. Grodzki, *Polska polityka zagraniczna w XX i XXI wieku. Główne kierunki – fakty – ludzie – wydarzenia*, Poznań 2009, s. 274-276.

Nowa minister podjęła działania w sytuacji, gdy – po utworzeniu koalicyjnego gabinetu – i tak już nie najlepsze notowania rządu PiS za granicą uległy pogorszeniu. Świadczył o tym krytyczny ton wielu komentarzy, jakie ukazały się w zagranicznych mediach⁹.

W tym czasie najważniejszy problem polegał na tym, że samo PiS miało coraz większe problemy z jednoznacznym określeniem swojej polityki zagranicznej. Z jednej strony – deklarowało wspomniane przywiązanie do kierunku euroatlantyckiego dokonane przez poprzedników, z drugiej – nie ukrywało eurosceptycyzmu. Doszło do rozmycia podziału kompetencji i odpowiedzialności, które zgodnie z konstytucją leżą w gestii rządu. Pojawiały się wątpliwości co do roli, jaką odgrywają w tym zakresie premier, prezydent i minister spraw zagranicznych. Znacznie osłabiona została przejrzystość polityki zagranicznej, a zwłaszcza procesu podejmowania decyzji¹⁰.

Trudno też znaleźć w tym czasie jakieś znaczące sukcesy dyplomatyczne. Nie udało się przekonać państw europejskich ani do bardziej zdecydowanej polityki wobec reżimu Aleksandra Łukaszenki, ani do inicjatywy premiera Marcinkiewicza – utworzenia „energetycznego NATO”. Otwartym problemem pozostawała niemiecko-rosyjska współpraca w kwestii gazociągu północnego omijającego Polskę, a próby doprowadzenia do spotkania Lecha Kaczyńskiego i Władimira Putina zakończyły się niepowodzeniem. W polityce tej generalnie brakowało pomysłu na Rosję i często ograniczała się ona jedynie do demonstracyjnych, nie zawsze przemyślanych gestów wobec Moskwy. Trudno było uznać za przełom wizytę Lecha Kaczyńskiego w Waszyngtonie w dniach 9-10 lutego 2006 r. Abstrahując od problemu wiz amerykańskich dla Polaków, nie odnotowano postępu w proponowanej przez rząd specjalnej umowie dwustronnej, która czyniłaby z Polski członka małego klubu państw powiązanych z USA specjalnymi (oprócz NATO) gwarancjami bezpieczeństwa¹¹. Również dla współpracy polsko-niemieckiej był to jeden z najtrudniejszych okresów po 1989 r.¹² Na tym tle do sukcesów polityki zagranicznej rządów PiS należałoby zaliczyć starania – na tyle na ile było to możliwe – mające na celu zapewnienie dywersyfikacji dostaw energii do Polski i pozyskanie dla tych projektów Azerbejdżanu, Kazachstanu, Gruzji oraz Ukrainy¹³.

⁹ Rzeczowy przegląd prasy: *Obrońca suwerenności* „International Herald Tribune” (USA) 8.03.2006, „International Herald Tribune” (USA) 8.03.2006, „Rzeczpospolita” 09.03.2006; zob. także podsumowanie rządów PiS po wyborach w 2007 r. *Zagraniczna prasa o wyborach w Polsce*, „Rzeczpospolita” 23.10.2007.

¹⁰ *Polska polityka zagraniczna: jeden krok – dwie odstony*, w: *Rocznik strategiczny 2007/2008. Przegląd sytuacji politycznej, gospodarczej i wojskowej w środowisku międzynarodowym Polski*, Warszawa 2008, s. 305.

¹¹ Szerzej: Amerykańscy o wizycie Lecha Kaczyńskiego w USA, Serwis Informacyjny PAP w: (URL) http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Amerykanisci-o-wizycie-Lecha-Kaczynskiego-w-USA-,wid,8184038,wiadomosc.html?ticaid=184b8&_tictsn=3 (data wejścia na stronę 23.06.2009).

¹² S. Popowski, *Minister Fotyga...*

¹³ A. Łakoma, *Więcej chętnych do kaspijskiej ropy*, „Rzeczpospolita” 08.06.2007.

Po rozpadzie koalicji rządzącej i podjęciu przez Sejm decyzji o przedterminowych wyborach polityka zagraniczna stała się istotnym przedmiotem dyskusji w kampanii wyborczej. Dotychczasowa główna partia opozycyjna PO, krytykowała rząd PiS za pogorszenie wizerunku Polski na arenie międzynarodowej i niekompetentnie prowadzoną politykę zagraniczną, a także za niewykorzystanie możliwości, wynikających z członkostwa w Unii Europejskiej. Szczególnie ostrej krytyce poddana została minister Fotyga. PO zgłosiła wobec szefowej dyplomacji wotum nieufności jeszcze w lipcu 2007 r., zarzucając jej m.in. prowadzenie polityki wywołującej konflikty, pogorszenie stosunków Polski z innymi państwami (zwłaszcza z Niemcami i Rosją), brak inicjatywy, niekompetencję i złą politykę kadrową.

PO zapowiadała prowadzenie polityki otwarcia w Unii Europejskiej, twarde negocjacje ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie budowy tarczy antyrakietowej w Polsce i poprawę stosunków dwustronnych z sąsiadami. Program partii opozycyjnej nie odbiegał znacząco w zakresie podstawowych założeń sformułowanych przez PiS, różnice dotyczyły przede wszystkim stylu prowadzenia polityki zagranicznej i rozłożenia akcentów.

Wygrana PO w wyborach parlamentarnych 21 października 2007 r. i utworzenie rządu wraz z Polskim Stronnictwem Ludowym (PSL) dały początek szeroko komentowanym napięciom w kontaktach ministerstwa spraw zagranicznych z kancelarią prezydenta, do której przeszła dotychczasowa minister Anna Fotyga. Jednocześnie nominacji Radosława Sikorskiego na ministra spraw zagranicznych sprzeciwiali się zarówno prezydent, jak i były premier, sugerując, że mają poważne zastrzeżenia merytoryczne wobec jego kandydatury, których wszakże nie chcieli ujawnić publicznie. Pojawiły się też wzajemne oskarżenia o nieprzestrzeganie zasad współpracy i nieporozumienia wokół zakresu uprawnień. Kancelaria prezydenta nie ustawała przy tym w stałej krytyce posunięć nowego rządu¹⁴.

Było to zacznym trudności i ten styl uprawiania polityki stał się wyznacznikiem nowego okresu koabitacji. Dotąd w polskiej polityce zagranicznej na ogół obowiązywał konsensus najważniejszych sił politycznych, zgodnie dążących do integracji Polski ze strukturami euroatlantyckimi. Gdy cele te zostały osiągnięte, polityka ta znalazła się na rozdrożu i doszło do sporu pomiędzy głównymi obozami politycznymi, wynikającego z różnych wizji państwa oraz jego miejsca w Europie. Konflikty w stosunkach wewnętrznych zyskały także swój wymiar zewnętrzny. Polityka zagraniczna stała się areną zmagania głównych sił politycznych, co w znacznej mierze utrudniło konstruktywną dyskusję. Brak koordynacji i rywalizacja różnych ośrodków odpowiadających za kontakty międzynarodowe utrudniło wypracowanie spójnej koncepcji polityki zagranicznej i zaczęło rzutować na jej skuteczność.

Po 2007 r. rzutowało to na niemal wszystkie aspekty aktywności polskiej dyplomacji. W polskiej polityce wschodniej oprócz tradycyjnych kierunków działań (m.in. dobre stosunki z Ukrainą i wspieranie jej proeuropejskich aspiracji, dobre

¹⁴ *Polska polityka zagraniczna: jeden krok – dwie odsłony...*, s. 306.

stosunki z państwami bałtyckimi) i problemów (stosunki z Rosją), pojawiły się trzy kluczowe kwestie: kryzys gruziński, kryzys gazowy na Ukrainie oraz Partnerstwo Wschodnie.

STOSUNKI Z ROSJĄ

Stosunki Polski z Federacją Rosyjską, od czasu rozpadu Związku Radzieckiego były skomplikowane. Na wzajemnych kontaktach ciążyły: projekt tarczy antyrakietowej, kwestia polityki energetycznej, trwająca od 2005 r. blokada Rosji na polskie produkty pochodzenia zwierzęcego i roślinnego, wetowanie przez Polskę rozpoczęcia negocjacji między Unią Europejską a Rosją w sprawie nowego porozumienia o współpracy, godząca w rosyjskie interesy polityka Polski wobec wschodnich sąsiadów, a także problemy wynikające z polityki historycznej¹⁵.

Rosjanie pamiętali zwłaszcza zaangażowanie Polaków podczas tzw. Pomarańczowej rewolucji na Ukrainie (21 listopada 2004 do 23 stycznia 2005 r.), tym bardziej że w Polsce nie ukrywano, iż było ono wymierzone przeciwko Rosji, a stawką miało być zbliżenie Kijowa do Europy. Nawet prezydent Kwaśniewski nie krył satysfakcji z sukcesu nad stroną rosyjską. Wyraził to m.in. w słowach: „rozumiem prezydenta Stanów Zjednoczonych, ja też staram się mieć dobre stosunki z Putinem. Ale wiem też, że dla każdego wielkiego mocarstwa Rosja bez Ukrainy jest lepszym rozwiązaniem, niż Rosja z Ukrainą”¹⁶. W odwecie prezydent Putin określił aktywność polskiego prezydenta jako sposób na załatwianie sobie pracy po zakończeniu kadencji, mając na myśli ewentualną kandydaturę A. Kwaśniewskiego na wysokie stanowisko w NATO lub ONZ. Dnia 27 stycznia 2005 r. Putin przyjechał wprawdzie na obchody 60. rocznicy wyzwolenia obozu w Oświęcimiu, ale uniknął planowanego spotkania z Kwaśniewskim. Następnie, 12 lutego, w związku z obchodami 60. rocznicy konferencji jałtańskiej, rosyjski MSZ wydał komunikat wychwalający decyzje konferencji dotyczące Polski.

W marcu rosyjska prokuratura wojskowa odmówiła ujawnienia części akt śledztwa katyńskiego. Wywołało to eskalację przekłamań w rosyjskiej polityce historycznej wymierzonych przeciwko Polsce. Również podczas obchodów 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Moskwie Putin okazał duże lekceważenie Polsce i reprezentującemu ją prezydentowi (rosyjskie media przemilczały obecność Kwaśniewskiego). Podkreślił przy tym wkład Rosji i wielkiej koalicji oraz „włoskich i niemieckich antyfaszystów” w zwycięstwo nad faszyzmem, pomijając Polskę. Ponadto Rosjanie głównie uhonorowali generała Jaruzelskiego¹⁷.

¹⁵ Tamże, s. 325.

¹⁶ R. Strybel, *Zwycięstwo Juszczeki*, „Dziennik Związkowy”, Polish Daily News, wydanie internetowe (URL) <http://www.polishdailynews.com/rep.php?mode=archiwum&id=189> (data wejścia na stronę 17.03.2007).

¹⁷ R. Grodzki, *Polska polityka...*, s. 259-260.

Po 2005 r., w okresie rządów PiS stosunki polsko-rosyjskie stały się szczególnie drażliwe. Chociaż trzeba przyznać, że za eskalację napięcia odpowiadały obie strony, niepotrafiące znaleźć drogi do uelastycznienia swoich stanowisk. Dał się też zauważyć rozdźwięk pomiędzy rosyjskimi deklaracjami woli współpracy a konkretnymi działaniami. Strona polska wielokrotnie zgłaszała wolę poprawy relacji. Spotykała się ona z przychylnymi reakcjami rosyjskiego prezydenta Putina i ministra spraw zagranicznych Siergieja Ławrowa, ale towarzyszył im brak konkretnych działań. Pewnym postępowaniem w polityce wobec Rosji w 2006 r. była większa niż dotychczas skłonność do oddziaływania na Moskwę za pośrednictwem Unii Europejskiej. Dotyczyło to zwłaszcza kwestii energetycznych i embarga gospodarczego. Wynikało to głównie ze stopniowego zakorzeniania w strukturach europejskich i dostrzeżeniu szansy i możliwości wykorzystania naszego członkostwa w Unii Europejskiej w relacjach z państwami trzecimi¹⁸. W pełnym wykorzystaniu tych możliwości przeszkadzała, dominująca w owym czasie, podejrzliwość ugrupowań rządzących w Polsce wobec struktur unijnych, częste wyraźne dystansowanie się wobec nich, a także chęć odgrywania samodzielnej roli w polityce zagranicznej. Skutkowało to kolejnymi prowokacjami politycznymi ze strony Moskwy, zwłaszcza od wiosny 2007 r., kiedy na dobre rozpoczęły się negocjacje polsko-amerykańskie w sprawie planów instalacji tarczy antyrakietowej.

Prowadzenie negocjacji w sprawie embarga na polskie produkty rolnicze przejęła Komisja Europejska, uznając, że jest to problem całej Unii. Oceniono przy tym, że Polska spełnia unijne normy sanitarno-weterynaryjne. W tym świetle niemiecki minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier uznał, że od zmiany rosyjskiego stanowiska zależy rozpoczęcie negocjacji w sprawie nowej umowy Rosja – Unia Europejska, do podpisania której miało dojść 18 maja 2007 r. pod Samarą. Również przewodniczący Komisji Europejskiej José Manuel Barroso stwierdził, że Rosja prowadzi wobec Polski politykę dyskryminacji, a podczas szczytu w Samarze Unia Europejska poparła polskie interesy.

Na stosunki między krajami rzutowało także burzenie pomników upamiętniających Armię Czerwoną, m.in. oburzenie w Moskwie wywołało ostantacyjne solidaryzowanie się Polski z władzami Estonii, które podjęły decyzję o usunięciu z centrum Tallina pomnika żołnierzy radzieckich. Duże kontrowersje wywołał też polski projekt ustawy o likwidacji symboli komunistycznych. We wzajemnych relacjach w 2007 r. nie doszło do ani jednego spotkania na szczeblu prezydentów i premierów, czy ministrów spraw zagranicznych. Wzajemna wrogość doprowadziła do sytuacji, w której żadna ze stron nie potrafiła znaleźć pretekstu do jej naprawy.

Sprzyjające ku temu okoliczności nastąpiły dopiero po wyborach parlamentarnych w Polsce w 2007 r. i zaprzysiężeniu nowego rządu, który zadeklarował chęć

¹⁸ *Polska polityka zagraniczna w 2006 r.*, w: *Rocznik strategiczny 2006/2007. Przegląd sytuacji politycznej, gospodarczej i wojskowej w środowisku międzynarodowym Polski*, Warszawa 2007, s. 322-326.

ocieplenia stosunków polsko-rosyjskich. Do spotkania ministrów spraw zagranicznych doszło dopiero 7 grudnia 2007 r. w Brukseli. Minister Siergiej Ławrow przekazał wówczas zaproszenie prezydenta Putina dla premiera Tuska, ministra Sikorskiego i wicepremiera Pawlaka do odbycia wizyty w Moskwie. Podjęto również decyzję m.in. o wznowieniu działalności grupy do spraw trudnych, której zadaniem jest doprowadzenie do dialogu i porozumienia przede wszystkim w sprawach historycznych (m.in. interpretacja paktu Ribbentrop-Mołotow czy zbrodnia katyńska)¹⁹. Wkrótce po tym spotkaniu, 19 grudnia Federalna Służba ds. Nadzoru Weterynaryjnego i Fitosanitarnego Rosji oraz polska Inspekcja Weterynaryjna podpisały memorandum o warunkach dostaw produktów zwierzęcych do Rosji, które częściowo znosiło rosyjskie embargo. Przygotowując podróż premiera Tuska, dnia 21 stycznia 2008 r. minister Sikorski złożył w tym celu wizytę w Moskwie. Do długo oczekiwanej wizyty premiera Polski doszło 8 lutego 2008 r., kiedy to Donald Tusk spotkał się z prezydentem Władimirem Putinem, premierem Wiktorem Zubkowem oraz niemalże pewnym zwycięzcą wyborów prezydenckich 2008 r., wicepremierem Dmitrijem Miedwiediewem. Wizyta ta miała raczej kurtuazyjny charakter i służyła poprawie atmosfery wzajemnych stosunków, gdyż kluczowych problemów nie udało się wówczas uregulować.

Wykorzystała to opozycja – PiS ostro krytykując premiera za to, że nie uzyskał żadnych konkretnych ustępstw ze strony Rosji, zapominając niejako o widocznej już stopniowej poprawie relacji pomiędzy oboma krajami²⁰.

¹⁹ Dnia 29 marca 2008 r. prace rozpoczęła polsko-rosyjska komisja do spraw trudnych, która ma wspólnie wypracować rozwiązania najtrudniejszych kwestii w naszych stosunkach, przede wszystkim dotyczących historii. Jednym z najważniejszych celów jest opracowanie wspólnego stanowiska w sprawie zbrodni katyńskiej. Przewodniczącym komisji ze strony polskiej został były szef Ministerstwa Spraw Zagranicznych Adam Rotfeld. W skład komisji weszli: prof. Jerzy Pomianowski, tłumacz i redaktor naczelny pisma „Nowaja Polska”, była szefowa Archiwów Państwowych prof. Daria Nałęcz, obecny szef archiwów prof. Władysław Stępiak, przedstawiciel IPN prokurator Dariusz Gaberle, dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Sławomir Dębski, publicysta i znawca Rosji Andrzej Grajewski, politolog z Instytutu Studiów Politycznych PAN prof. Włodzimierz Marciniak, dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz oraz Wojciech Zajączkowski, doradca premiera, były dyrektor departamentu Europy Wschodniej w MSZ. Po stronie rosyjskiej komisji przewodniczy rektor kuźni rosyjskich kadr dyplomatycznych MGIMO prof. Anatolij Torkunow. Ponadto w komisji zasiada m.in.: prof. Natalia Lebediewa, rosyjska uczona badająca od lat zbrodnię katyńską, prokurator Aleksander Trietieckij, prowadzący śledztwo w sprawie Katynia i odsunięty od niego kilka lat temu w czasie pogorszenia stosunków między Warszawą i Moskwą, znany muzykolog i przyjaciel Polski Stanisław Bełza. Podczas inauguracji A. Rotfeld stwierdził m.in., że „zgodnie z sugestią strony rosyjskiej przekształciliśmy skład komisji z oficjalnego i urzędniczego na bardziej intelektualny (...) Chcemy znajdować to, co nas łączy, a nie dzieli. Bez oskarżania czy piętnowania. Jestem przekonany, że jest to możliwe nawet w sprawach najtrudniejszych” za: *Polsko-rosyjska komisja zajmie się Katyniem*, „Gazeta Wyborcza” 29.03.2008.

²⁰ *Polska polityka zagraniczna: jeden krok – dwie odslony...*, s. 325-328.

KRYZYS GRUZIŃSKI

Wśród głównych problemów, którymi początkowo z niemałymi sukcesami zajmowała się dyplomacja polska za rządów PiS, a po 2007 r. obóz prezydencki, znalazły się kwestie energetyczne i pozostające w tej orbicie stosunki z Gruzją.

Trudne położenie geostrategiczne Gruzji na styku dwóch kontynentów, Europy i Azji, oraz wynikające z tego problemy w stosunkach z Rosją spowodowały, iż priorytetowym celem gruzińskiego bezpieczeństwa stała się akcesja do *NATO*. Spotkało się to z dużym zrozumieniem – zwłaszcza w Polsce – i poparciem tych dążeń. Na początku sierpnia 2006 r. wizytę w Warszawie złożył gruziński prezydent Micheil Saakaszwili. Podczas spotkania z polskim prezydentem, Lech Kaczyński opowiedział się za jak najszybszym przyjęciem Gruzji do Sojuszu Północnoatlantyckiego, podkreślając przy tym, iż akcesja ta przyczyni się do jego stabilizacji i zapewnienia integralności terytorialnej Gruzji.

Nie bez znaczenia pozostawały w tym przypadku kwestie surowcowe. Prezydent Saakaszwili powiedział m.in.: „Prędzej czy później muszą powstać alternatywne źródła surowców energetycznych. Przedsięwzięcie to wymaga jednak wsparcia politycznego, także ze strony krajów europejskich, Brukseli i unijnych instytucji”. Takie rozwiązanie miałyby stanowić alternatywę dla rosyjskiej infrastruktury energetycznej. Zdaniem prezydenta Gruzji, Rosja wykorzystuje często bogactwa energetyczne i infrastrukturę energetyczną w sporach politycznych. Przypomniał on wstrzymanie dostaw gazu do Gruzji w 1999 r., a także na Ukrainę. Chodzi tu zwłaszcza o rurociąg Nabucco, który według planów ma transportować gaz z rejonu Morza Kaspijskiego przez Gruzję i Turcję do Europy. Potencjalnym dostawcą surowca miałyby być Azerbejdżan, co uniezależniłoby Unię od dostaw rosyjskich, zaspokajających dziś ponad 40% potrzeb. Przez Gruzję już przebiega otwarty w lipcu 2006 r. transkaukaski rurociąg Baku-Tbilisi-Ceyhan (BTC). Rurociąg, którego budowę oszacowano na 4 mld dolarów, jest dotychczas najdroższym tego typu obiektem na świecie. Ma 1770 km długości. Biegnie z Baku, na zachodnim brzegu Morza Kaspijskiego przez Azerbejdżan, góry Gruzji i Turcję do portu Ceyhan na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego²¹. Jednak szczególnie ze względu na Nabucco Gruzja surowcowo stała się interesująca dla Polski, której zależało przy tym, by w kraju tym panował pokój. Warszawa żywiła nadzieję, że powstanie rurociągu, który bez zaangażowania Gruzji nie miałby szans na realizację, w dużym stopniu zmniejszyłoby to uzależnienie Polski od rosyjskiego gazu.

W maju 2007 r. prezydenci Polski i Gruzji znaleźli się wśród sygnatariuszy umowy, która powołała do życia ponadnarodową firmę mającą transportować ka-

²¹ Saakaszwili: Europie potrzeba alternatywnych źródeł surowców energetycznych, Serwis Informacyjny PAP, za: http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/artukul/saakaszwili;europie;potrzeba;alternatywnych;zrodel;surowcow;energetycznych,175,0,175279.html (data wejścia na stronę 24.06.2009).

spijską ropę do ukraińskiego ropociągu Odessa-Brody, a z niego także do Polski²². Następnie, podczas swojej wizyty w Tbilisi, 27-28 lutego 2007 r. minister Fotyga podpisała z ministrem spraw zagranicznych Gruzji, Gelą Bezuaszwilim Memorandum o współpracy na rzecz integracji europejskiej i euroatlantyckiej pomiędzy MSZ Rzeczypospolitej Polskiej a MSZ Gruzji²³. Z kolei w dniach 15-16 kwietnia 2007 r. rewizytę w Tbilisi złożył polski prezydent, który podtrzymał poparcie nie tylko dla wstąpienia Gruzji do *NATO*, ale i do struktur europejskich. Podczas wspólnej konferencji prezydent Kaczyński wyraził nadzieję, że wiosną 2008 r. – podczas szczytu w Bukareszcie – Gruzja otrzyma program przystąpienia do *NATO*. Dodał, że będzie to kolejny etap wchodzenia w struktury sojuszu euroatlantyckiego²⁴.

W tym kontekście ważnym wydarzeniem było podjęcie przez polski rząd 26 lutego 2008 r. uchwały o uznaniu niepodległości Kosowa. Stało się tak pomimo odmiennej w tej kwestii opinii prezydenta. Minister Sikorski chciał, aby Polska była jednym z pierwszych państw, które tego dokonają. Okazało się to jednak niemożliwe, gdyż prezydent, mający wydać w tej sprawie swoją opinię, zwlekał. Argumentował to potrzebą czasu i oszacowania korzyści i strat, jakie Polsce i światu przyniesie uznanie Kosowa. Głównie obawiał się, że powstanie niebezpieczny precedens dla separatystycznych prowincji w Gruzji: Abchazji i Osetii Południowej (także dla Naddniestrzańskiej Mołdawskiej Republiki). Rząd tymczasem – jak się wydaje – kierował się zachowaniem spójności polityki zagranicznej państw Unii Europejskiej.

Rząd jednocześnie przyjął podobne do prezydenckiego stanowisko w kwestii przyszłego członkostwa Gruzji w Pakcie Północnoatlantyckim. Podczas posiedzenia Rady Północnoatlantyckiej *NATO* 6 marca 2008 r. minister Sikorski opowiedział się za objęciem Ukrainy i Gruzji Planem Działań na Rzecz Członkostwa w *NATO* (*MAP*). Jednak kraje członkowskie Sojuszu nie były przekonane do tej koncepcji i podjęcie decyzji odroczone do kwietniowego szczytu w Bukareszcie. Jednocześnie sekretarz generalny *NATO*, Jaap de Hoop Scheffer, uspokajał, że drzwi do Paktu są dla Ukrainy i Gruzji otwarte.

W czasie wizyty w Polsce, w marcu 2008 r., prezydent Gruzji oświadczył, iż głównym celem jego kraju jest integracja z Sojuszem Północnoatlantyckim. Wskazał, iż Polska jest dla Gruzji strategicznym partnerem w drodze do *NATO* oraz podziękował za wsparcie dla tych dążeń²⁵. Na uwagę zasługuje wywiad, jakiego udzielił prezydent Kaczyński brytyjskiemu dziennikowi „Financial Times” przed szczytem

²² T. Serwetnyk, *Kaspijska ropa coraz bliżej*, „Rzeczpospolita” 20.06.2007.

²³ J. Dziubała, *Minister Fotyga z oficjalną wizytą w Gruzji*, Portal Spraw Zagranicznych: (URL) <http://www.psz.pl/index.php?option=content&task=view&id=4032> (data wejścia na stronę 02.02.2009); także: strona internetowa Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Tbilisi, (URL) <http://www.tbilisi.polemb.net/index.php?document=76> (data wejścia na stronę 02.02.2009).

²⁴ J. Dziubała, *Prezydenci Polski i Gruzji o dwustronnej współpracy*, Portal Spraw Zagranicznych: (URL) http://www.psz.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=4504 (data wejścia na stronę 02.02.2009).

²⁵ R. Grodzki, *Polska polityka...*, s. 286.

NATO w Bukareszcie. Zwrócił w nim uwagę na konieczność objęcia Ukrainy i Gruzji planem *MAP*, argumentując to potrzebą rozszerzania strefy stabilności, pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Przypomniawszy jednocześnie o korzystnych rezultatach przyjęcia w 1999 r. państw środkowoeuropejskich do *NATO* oraz jego rozszerzenia w 2004 r. Prezydent stwierdził, iż *NATO* „niezależnie od uzasadnień natury strategicznej, ma także moralny obowiązek doprowadzić do eliminacji relikwów pojałtańskiego podziału Europy”²⁶. Kilka dni przed szczytem prezydent Kaczyński wysłał do przywódców Sojuszu list, który miał ich przekonać do zaproszenia Gruzji i Ukrainy. Porównał w nim sytuację Ukrainy i Gruzji z przyjęciem RFN do *NATO*: „W 1955 r. *NATO* przyjęło RFN, choć jej granice nie były uznane przez wszystkie państwa Europy, a sytuacja w podzielonym Berlinie groziła konfliktem na niewyobrażalną skalę”. Prezydent argumentował, że przyjęcie RFN mimo to stało się kamieniem milowym europejskiego bezpieczeństwa. Argumentacja taka nie trafiła na podatny grunt zwłaszcza w Berlinie, gdzie pamiętano mu niedawne orędzie, w którym straszyl Polaków mapą Niemiec sprzed 1939 r. Francuzi podobnie nie dali się przekonać, słusznie uznając iż trudno jest porównywać te wydarzenia. Panowała opinia, że Francja i Niemcy sprzeciwiały się przyjęciu Ukrainy i Gruzji, bo nie chciały drażnić Rosji. Zaprzeczyła temu Angela Merkel, argumentując jednocześnie, że oba te kraje nie są gotowe, by wejść do *NATO*. Natomiast premier Francji François Fillon dosadnie podkreślił, że Paryż jest przeciwny przyjmowaniu Gruzji i Ukrainy, gdyż to „naruszyłoby równowagę sił w Europie i między Europą i Rosją”²⁷.

Jak można było przypuszczać, przywódcy państw *NATO*, obradujący w Bukareszcie 1-2 kwietnia 2008 r., nie osiągnęli porozumienia w sprawie przyjęcia *MAP* dla Ukrainy i Gruzji, głównie z powodu sprzeciwu Niemiec i Francji. Stanowisko polskie wspierały m.in. Stany Zjednoczone i oba te kraje poniosły spektakularną klęskę. Prezydent Kaczyński zapowiedział, iż „czeka nas twarda walka”, aby przerwano zaproszenie Gruzji i Ukrainy do członkostwa²⁸. W deklaracji końcowej wskazano jednak, iż oba kraje mogą zostać członkami Sojuszu: „*NATO* popiera ukraińskie i gruzińskie aspiracje euroatlantyckie związane z członkostwem w *NATO*. Zgodziliśmy się dzisiaj, iż te kraje staną się członkami *NATO*. (...) *MAP* jest następnym krokiem Ukrainy i Gruzji na ich drodze do członkostwa. Dzisiaj dajemy jasno do zrozumienia, że popieramy dążenia tych krajów do uzyskania *MAP*”. Sekretarz ge-

²⁶ A. Szostakiewicz, *Kaczyński jest „za” wejściem Ukrainy i Gruzji do NATO*, Portal Spraw Zagranicznych: (URL) http://www.psz.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=10029 (data wejścia na stronę 05.03.2009).

²⁷ J. Pawlicki, *NATO pęka: Stara Europa zamyka drzwi Ukrainie i Gruzji*, „Gazeta Wyborcza” 03.04.2008.

²⁸ J. Pawlicki, A. Skietarska, *Szczyt NATO: Spór także o Macedonię*, „Gazeta Wyborcza” 04.04.2008, J. Pawlicki, *NATO woli poczekać*, „Gazeta Wyborcza” 04.04.2008; *W końcu wejdziemy do NATO*. Rozmowa z Ołeksandrem Suszko, „Gazeta Wyborcza” 05.04.2008; D. Materniak, *Brak porozumienia ws. MAP*, Portal Spraw Zagranicznych: (URL) http://www.psz.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=10097 10029 (data wejścia na stronę 05.03.2009).

neralny *NATO*, Jaap de Hoop Scheffer, oświadczył, że dla obu krajów znajdzie się miejsce w Sojuszu, jeśli spełnią one odpowiednie standardy. Niemniej jednak negocjacje okazały się porażką dla licznej grupy popierającej Kijów i Tbilisi²⁹. Wydaje się to zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę standardy jakie obowiązywały przy poprzednich rozszerzeniach Sojuszu o państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Należały do nich m.in.: przyjęcie demokratycznego modelu w toku głębokich procesów transformacji systemu politycznego (w tym wprowadzenia cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi) i gospodarczego; zaakceptowanie systemu wartości regulującego praktyki współdziałania w obrębie zachodniej wspólnoty bezpieczeństwa; gotowość do rozwiązywania problemów bilateralnych w duchu pojednania i kompromisu. Właśnie dzięki tym „aktywom” państwa środkowoeuropejskie stworzyły ze swojej strony niezbędne warunki dla rozszerzenia *NATO*. W tym kontekście Gruzję i Ukrainę czeka raczej daleka droga do Paktu Północnoatlantyckiego³⁰.

Przy okazji sprawa Ukrainy i Gruzji po raz kolejny rozsierdziła Rosję. Wiceszef MSZ Aleksander Gruszko zagroził, że przyjęcie obu krajów do *NATO* będzie „wielkim strategicznym błędem” z „bardzo poważnymi konsekwencjami” dla bezpieczeństwa Europy. Z kolei prezydent Putin, przed przybyciem do Bukaresztu, podtrzymał poparcie dla prorosyjskich, separatystycznych regionów Gruzji – Abchazji i Osetii Południowej. W liście skierowanym do ich przywódców napisał, że Moskwa podziela zaniepokojenie wejściem Gruzji do *NATO* i tym, że Tbilisi może próbować odzyskać Abchazję i Osetię siłą. I że „wszelka presja na Abchazję i Osetię Płd.” dadzą efekt przeciwny do zamierzonego³¹.

Te i inne groźby nabrały realnego znaczenia, gdy dosyć nieoczekiwanie w nocy z 7 na 8 sierpnia 2008 r. wybuchła wojna w gruzińskiej prowincji Osetia Południowa pomiędzy siłami wojskowymi Gruzji a wojskami separatystów osetyjskich, później też abchaskich i wspierającymi je wojskami rosyjskimi. Tuż po wybuchu konfliktu, minister Sikorski w swojej deklaracji określił sytuację na Kaukazie jako „bardzo poważną” i za „niedopuszczalne” uznał bombardowanie terytorium Gruzji oraz wprowadzenie tam obcych wojsk. Zaapelował jednocześnie o powrót do rozmów. Znacznie dalej posunął się prezydent Kaczyński. Z jego inicjatywy we wspólnej deklaracji prezydentów Polski, Estonii, Litwy i Łotwy potępiono „działania rosyjskich sił zbrojnych wymierzone przeciwko suwerennemu i niepodległemu państwu gruzińskiemu”. Inny fragment deklaracji mówi o tym, że: „w odpowiedzi na jednostronne działania militarne rosyjskich sił zbrojnych użyjemy wszystkich środków dostępnych nam jako prezydentom, aby upewnić się, że agresja przeciwko małemu państwu w Europie nie zostanie pominięta milczeniem lub nic nie znaczącymi oświadczeniami zrównującymi ofiary ze sprawcami” – w deklaracji prezydenci

²⁹ A. Głąb, *Ukraina i Gruzja będą członkami Sojuszu*, (URL) http://www.psz.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=10103 (data wejścia na stronę 05.03.2009).

³⁰ Szerzej: R. Grodzki, *Problemy bezpieczeństwa Czech, Polski i Węgier w kontekście poszerzenia NATO*, Poznań 2007, maszynopis pracy doktorskiej w zbiorach Instytutu Zachodniego.

³¹ J. Pawlicki, *NATO woli poczekać...*

podkreślili, że obecnie inicjatywę powinny przejąć struktury euroatlantyckie: „Unia Europejska i NATO muszą przejąć inicjatywę i sprzeciwić się szerzeniu imperialistycznej i rewizjonistycznej polityki na wschodzie Europy”. Zaznaczyli również, że deklaracja „jest otwarta dla przywódców innych demokratycznych państw”. Lech Kaczyński dodał w charakterystyczny dla siebie niedookreślony sposób, iż „istnieje prawdopodobieństwo, że jedno z dużych państw leżących poza dzisiejszą Unią Europejską i poza dzisiejszym NATO się do tego dołączy, ale nie chciałbym uprzedzać faktów”³².

Prezydent Kaczyński stwierdził ponadto, że: „Chcieliśmy wezwać wszystkie kraje UE i NATO do odpowiedniej reakcji (...) nie powinno się skończyć na nic nieznaczących oświadczeniach (...). Tym razem reakcja całego cywilizowanego świata musi być reakcją jednoznaczną (...). Jest to oświadczenie ostre, ale sytuacja tego wymaga”³³.

Prezydent zaangażował się też m.in. w sprawę zablokowanych przez Rosjan gruzińskich łączy internetowych, poprzez udostępnienie tamtejszym władzom części serwisu internetowego Kancelarii Prezydenta, umożliwiając im tym samym komunikowanie się ze światem. Od początku konfliktu prezydent Kaczyński odbył kilkanaście rozmów telefonicznych z przywódcami państw europejskich w sprawie ataku wojsk rosyjskich na Gruzję. Proponował przy tym podjęcie działań mających na celu szybkie zakończenie wojny na Kaukazie i wprowadzenie na sporny teren wojsk rozjemczych, a nie rosyjskich tak zwanych sił pokojowych. Plan zakładał silne naciski na Unię Europejską i *NATO*, by te nie ograniczały się jedynie do niewiele znaczących słów potępienia. Zdaniem L. Kaczyńskiego w ostateczności na Rosję miałyby spaść sankcje, np. wizowe.

Dnia 11 sierpnia 2008 r. stanowisko Kaczyńskiego poparł prezydent Stanów Zjednoczonych George Bush i wyraził wsparcie dla zainicjowanej przez niego, planowanej podróży do Tbilisi³⁴. Podróż prezydenta Kaczyńskiego do Tbilisi była sporym zaskoczeniem. Informację o podróży głowy państwa polskie media podały nieoczekiwanie w poniedziałek wieczorem 11 sierpnia 2008 r. Zaskoczeni tak nagłą decyzją byli także członkowie polskiego rządu, którzy ponoć nie zostali poinformowani o zamiarach prezydenta, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych musiało niemal na żywo koordynować tę podróż. Lech Kaczyński poleciał do Gruzji wraz z przywódcami innych państw środkowoeuropejskich. Kancelaria Prezydenta ogłosiła jedynie, że inicjatywę tę popiera amerykański prezydent George Bush, który wieczorem w poniedziałek rozmawiał z L. Kaczyńskim³⁵. Prezydent przybył do stolicy

³² Cytaty za: Serwis internetowy telewizji TVN24, (URL) http://www.tvn24.pl/12690,1560611,0,1,prezydent-twarz-rosji-_zlowroga-takze-dla-polski,wiadomosc.html (data wejścia na stronę 16.03.2009).

³³ Prezydent: działania Rosji są aktem agresji, „Wprost” 09.08.2008.

³⁴ R. Grodzki, *Polska polityka...*, s. 288.

³⁵ *Polska mocno zaangażowana w rozwiązanie konfliktu w Gruzji*, Portal Visegrad EU – Euractiv. pl, (URL) <http://www.euractiv.pl/wersja-do-druku/artukul/polska-angauje-si-w-rozwizanie-konfliktu-w-gruzji> (data wejścia na stronę 12.05.2009).

Gruzji 12 sierpnia 2008 r. Na wiecu w Tbilisi towarzyszyli mu przywódcy Ukrainy, Estonii, Łotwy i Litwy: Wiktor Juszczenko, Toomas Hendrik Uves, Ivars Godmanis i Váldas Adamkus. Nieco wcześniej do Tbilisi przyleciał prezydent Francji, Nicolas Sarkozy. Saakaszwili powiedział:

„Doceniam to, że prezydent Kaczyński przyjechał do Tbilisi i spotkał się z mieszkańcami, którzy bardzo na niego czekali. (...) Wiem, że Rosjanie planowali w tym czasie zbombardować Tbilisi i tylko dzięki obecności prezydentów w naszej stolicy wycofali się z tej decyzji (...). W Brukseli Polska zaczęła ostro walczyć o Gruzję. Wiem, że to była ostra walka. W tej walce prezydent Kaczyński i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski obronili interes mojego kraju (...). Dla nas Polacy to zaprzyjaźniony naród. Mało który naród tak docenia wolność jak Polacy. Mało kto potrafi tak wyrazić solidarność jak naród polski. (...) Jest jeszcze jeden naród, który ma podobne doświadczenia i podobne myśli jak Polacy. To Gruzini. W pewnym sensie jesteśmy Polakami na południowym Kaukazie; tak samo Polacy są w pewnym sensie Gruziniami środkowej Europy. Mamy wzajemnie do siebie duży sentyment. Jestem wdzięczny narodowi polskiemu. Będą się zmieniali liderzy, będą się zmieniały rządy. Wiąż i sentyment pozostaną na zawsze”³⁶.

Zupełnie inne podejście zaprezentował polski rząd D. Tuska. Początkowo zwrócił się do Nicolasa Sarkozy’ego, prezydenta Francji, która sprawowała prezydencję w Unii Europejskiej, z prośbą o zwołanie w trybie pilnym posiedzenia Rady Europejskiej na szczelu szefów rządów i państw, w związku z sytuacją w Gruzji. Podczas konferencji prasowej 11 sierpnia premier poinformował m.in.: „Najważniejsze co Polska, jeśli chodzi o dyplomację, może dzisiaj zrobić, to skutecznie mobilizować Unię Europejską i NATO” – jego zdaniem – „szybka reakcja UE i NATO jest tym bardziej niezbędna, ponieważ mamy sygnały, że wbrew oficjalnym komunikatom aktywność rosyjska na pograniczu Osetii i Gruzji nie zmalała, a wręcz przeciwnie”. Wypowiedź rosyjskiego ambasadora na Łotwie, który stwierdził, że Polska i kraje bałtyckie „będą musiały zapłacić” za ostrą krytykę Rosji, jaką było wspólne oświadczenie prezydentów tych krajów potępiające działania rosyjskich sił zbrojnych wymierzone przeciwko Gruzji szef rządu potraktował jako „niemądrą, agresywną wypowiedź dyplomatów niskiego szczebla”. Jednocześnie premier poinformował, że Gruzja zwróciła się do Polski z prośbą o pomoc medyczną i humanitarną. Na polecenie szefa rządu uruchomiono wszystkie możliwe rezerwy. Wystosował również apel do Polaków o oddawanie krwi³⁷.

Rząd zajmował od początku konfliktu stanowisko bardziej umiarkowane niż prezydent, wskazując na złożoność czynników, które doprowadziły do jego wybuchu. W miarę rozwoju sytuacji i zaostrzenia retoryki głowy państwa, gabinet Tuska był jednak sukcesywnie zmuszany do podjęcia bardziej zdecydowanych działań.

Z kolei, na forum Parlamentu Europejskiego jego wiceprzewodniczący Marek Siwiec zaapelował 11 sierpnia do szefa Europarlamentu Hansa-Gerta Poette-

³⁶ Serwis Informacyjny PAP, na stronie internetowej Prawa i Sprawiedliwości, (URL) <http://kaczynski.org.pl/article.php?id=13274> (data wejścia na stronę 18.05.2009).

³⁷ Tamże.

ringa o zajęcie przez izbę stanowiska wobec konfliktu w Gruzji i stwierdził m.in.: „w związku z zaistniałą sytuacją w Gruzji, toczącym się konfliktem zbrojnym, jego eskalacją i brakiem skuteczności inicjatyw mediacyjnych, uważam za niezbędne zajęcie stanowiska przez kompetentne ciało Parlamentu Europejskiego”. Podkreślił przy tym, że „czas ma olbrzymie znaczenie, gdyż w ciągu najbliższych dwóch tygodni mogą zaistnieć fakty dokonane, które zagrożą suwerenności Gruzji, państwa z którym Unia Europejska i Parlament Europejski utrzymują robocze, owocne kontakty”³⁸.

W pierwszych godzinach konfliktu wydawało się, że polska ofensywa dyplomatyczna ma niewielkie szanse powodzenia. Europejscy przywódcy początkowo nie reagowali na wydarzenia na Kaukazie, a niemiecki wiceminister spraw zagranicznych Gernot Erler, wywodzący się z *SPD*, powiedział nawet, że Gruzja „pogwałciła prawo międzynarodowe”, próbując rozwiązać za pomocą wojska kryzys powstały wokół prorosyjskiej separatystycznej Osetii Południowej. Zastępca szefa niemieckiej dyplomacji, wypowiadając się dla radia *NDR Info*, dostrzegał coraz bardziej niepokojące sygnały, że prezydent Gruzji chce uregulować za pomocą wojska spór z separatystyczną prowincją. Walki, które wybuchły stanowiły – jego zdaniem – zerwanie nadzorowanego przez siły międzynarodowe zawieszenia broni z 1992 r., bowiem ten, kto podejmuje próbę działania z użyciem wojska, narusza prawo międzynarodowe. Niemiecki wiceminister wyraził zrozumienie dla rosyjskiej reakcji na wydarzenia w regionie, który – jak zauważył – należy dziś do Gruzji, ale jest utrzymywany gospodarczo przez Rosję. Podczas gdy wielu niemieckich polityków socjaldemokratycznych odniosło się krytycznie do działań Tbilisi, kanclerz Angela Merkel i czołowi niemieccy eksperci w dziedzinie polityki zagranicznej zarzucali Rosji, że „nie zachowała się w sposób neutralny”³⁹.

Szybko jednak ton wypowiedzi zaczął się zmieniać. Trudno ocenić w jakim stopniu odbyło się to pod wpływem Polski, ale na pewno dzięki naszym wysiłkom. Z pewnością prezydencka taktyka faktów dokonanych przyniosła sporo korzyści. Amerykanie sięgnęli po twardszą retorykę, a na Wschód wyruszył – w imieniu Unii Europejskiej – szef francuskiej dyplomacji Bernard Kouchner. Już 11 sierpnia Komisja Europejska zażądała od Rosji bezwzględnego wstrzymania operacji zbrojnych wymierzonych przeciw Gruzji. „Rosja musi natychmiast zaniechać wszelkich akcji militarnych na gruzińskim terytorium” – podkreśliła komisja w oświadczeniu wydanym przez jej rzecznika. Sekretarz generalny *NATO* Jaap de Hoop Scheffer oskarżył

³⁸ *Siwiec apeluje, by PE zajął stanowisko w sprawie sytuacji w Gruzji*, wydanie internetowe „Gazety Wyborczej”, (URL) http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80583,5577449,Siwiec_apeluje_by_PE_zajal_stanowisko_w_sprawie_sytuacji.html (data wejścia na stronę 14.09.2009).

³⁹ *Niemieckie MSZ. Gruzja pogwałciła prawo międzynarodowe*, Serwis Informacyjny PAP, za: (URL) http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Niemieckie-MSZ-Gruzja-pogwalcila-prawo-miedzynarodowe,wid,10240817,wiadomosc.html?ticaid=184bf&_tictsrn=3 (data wejścia na stronę 03.09.2008).

Rosję o niewspółmierne użycie siły wobec Gruzji oraz naruszenie jej integralności terytorialnej⁴⁰.

Polska broniła interesów Gruzji także podczas posiedzenia Rady Europejskiej w Brukseli dotyczącego Gruzji i stosunkom UE-Rosja dnia 1 września 2008 r. Udali się tam wspólnie prezydent i premier i wyjątkowo udało im się wcześniej wypracować wspólną strategię. W weekend poprzedzający szczyt odbyli rozmowy z przywódcami europejskimi, m.in. z kanclerz Niemiec Angelą Merkel, ponadto prezydent konsultował się z prezydentem Ukrainy Wiktorem Juszczenką, a premier – z szefową ukraińskiego rządu Julią Tymoszenko. W trakcie tej i późniejszych dyskusji na forum europejskim, Polska opowiedziała się jednoznacznie za negatywną oceną rosyjskich działań w Gruzji oraz wstrzeźliwością w dalszych kontaktach dyplomatycznych z Rosją – co zresztą nie nastąpiło.

Należy zaznaczyć, że kiedy po upadku ZSRR na Wschodzie powstały niepodległe państwa: Estonia, Łotwa Litwa, Białoruś, Ukraina, Gruzja i Azerbejdżan – swoisty bufor ciągnący się od Bałtyku po Morze Kaspijskie i oddzielający Polskę od Rosji – wyzwaniem dla polskiej dyplomacji stała się umiejętność współpracy z tymi właśnie krajami. I trzeba przyznać, iż odnotowaliśmy na tym polu sukcesy jedynie we współpracy bilateralnej. Polsce nie udało się zbudować sojuszu dyplomatycznego, który wzmocniłby naszą skuteczność w polityce wschodniej (wspólne inicjatywy wobec Rosji, czy porozumienie w polityce euroatlantyckiej).

Pierwszym udanym tego typu przedsięwzięciem stała się misja prezydenta Kaczyńskiego do Tbilisi, gdyż po raz pierwszy (i to w sytuacji kryzysowej) udało się doprowadzić do zawiązania koalicji aż pięciu państw środkowoeuropejskich. Misja ta była w dodatku bardzo efektywna, bo dopiero od momentu wspólnej deklaracji polsko-ukraińsko-litewsko-łotewsko-estońskiej Zachód zaczął przyjmować zdecydowany kurs wobec Rosji. A właśnie brak takiej reakcji w pierwszych dniach konfliktu, Moskwa uznała za ciche przyzwolenie na agresję. Trzeba przyznać, iż postawa prezydenta Kaczyńskiego w pierwszym okresie konfliktu gruzińskiego należy do najlepszych posunięć jego prezydentury i zarazem działalności na forum międzynarodowym. Wydaje się, że to właśnie jego misja wydatnie wpłynęła na uruchomienie procesów decyzyjnych wśród państw należących do struktur euroatlantyckich, które doprowadziły do zawieszenia działań wojennych – niestety nie doprowadziły do przywrócenia integralności terytorialnej Gruzji.

Niewątpliwie konflikt w Gruzji był również tłem dla wewnętrznej walki politycznej w Polsce. Stanowcze postępowanie prezydenta Kaczyńskiego skutecznie oddziaływało na elektorat tradycyjnie niechętny Rosji, a emocjonalne podejście do problemu pokazało jego zupełnie nowe oblicze. Premier z kolei starał się pokazać

⁴⁰ Wojna w Osetii. Godzina po godzinie, poniedziałek 11 sierpnia; na podstawie serwisów ITAR-TASS, Interfax, RIA Nowosti, PAP, AFP, za: wydanie internetowe „Gazety Wyborczej”, (URL) http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80583,5567883,Wojna_w_Osetii_Godzina_po_godzinie_poniedzialek.html?as=2&ias=3 (data wejścia na stronę 14.09.2009).

wizerunek męża stanu, który potrafi z zimną krwią prowadzić grę strategiczną i nie daje łatwo ponieść się emocjom. Na tym tle powstały kolejne spory kompetencyjne, dotyczące tego, kto odgrywa główną rolę w formułowaniu polskiego stanowiska⁴¹.

W tej sytuacji wspólny wyjazd na wspomniane posiedzenie Rady Europejskiej był bezprecedensowy, ale też wspólne stanowisko nie było trwałe i nie spowodowało istotnego przewartościowania.

Dużo gorzej odebrano zarówno w Polsce, jak i na świecie kolejną wizytę Lecha Kaczyńskiego na Kaukazie, z okazji piątej rocznicy bezkrwawej rewolucji, która doprowadziła do ustąpienia postkomunistycznego prezydenta Eduarda Szewardnadze i wyboru na to stanowisko prozachodniego reformatora Michaiła Saakaszwilego („rewolucja róż” w listopadzie 2003 r.). Wizyta planowo miała się rozpocząć 23 listopada 2008 r. od odwiedzenia obozu uchodźców, którzy ucierpieli w wyniku konfliktu rosyjsko-gruzińskiego. Kolumna skręciła jednak z drogi prowadzącej do wioski dla uchodźców, by pojechać w stronę rosyjskiego punktu kontrolnego przy granicy z Osetią Południową. Saakaszwili chciał pokazać Kaczyńskiemu, że Rosjanie nie przestrzegają porozumienia pokojowego. Niedaleko jednego z posterunków w Osetii pojazdy, które przewoziły Kaczyńskiego i Saakaszwilego oraz towarzyszące im osoby, zostały zatrzymane przy punkcie kontrolnym w pobliżu Achałgori, a następnie padły strzały – nikt nie odniósł ran. Prezydent, pytany później, dlaczego konwój pojechał w stronę Osetii, odpowiedział: „Żeby zobaczyć, że Rosjanie są w miejscach, które nie są objęte planem pokojowym. Tam nie powinno ich być”. Saakaszwili mówił polskim dziennikarzom po zdarzeniu, że jeśli ktokolwiek w Europie miał złudzenia, że Rosja zmieniła swoje postępowanie, „to niech tu przyjadą i sami zobaczą”. Jak podkreślił, Lech Kaczyński „był tak odważny, że widział to na własne oczy”. Władze w Tbilisi oraz prezydent Kaczyński oskarżyli siły rosyjskie o oddanie strzałów, nie mając na to żadnych dowodów. Prezydent pytany, dlaczego uważa, że w pobliżu konwoju, w którym się poruszał, strzelali Rosjanie, powiedział: „Skąd ja wiem, że to byli Rosjanie? Po okrzykach, po tym, że od dawna słyszałem od pana prezydenta [Gruzji], a także z innych źródeł, że w tym miejscu są rosyjskie posterunki, że Rosjanie się z tej okolicy nie wycofali”. Wywołało to oburzenie i ostrą reakcję strony rosyjskiej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rosji oświadczyło, że rosyjskie wojska w Osetii Południowej nie ostrzeliwały w tym dniu gruzińskiego terytorium, a doniesienia o incydencie nazwało prowokacją⁴².

W Polsce – w mediach i opiniach licznych specjalistów oraz polityków – szybko pojawiły się spekulacje, że zdarzenie to było spowodowane przez samych Gruzinów. Spekulowano, czy Lech Kaczyński realizuje polską i zarazem unijną politykę, czy jest elementem jakiejś mało zrozumianej gry politycznej prezydenta Saakaszw-

⁴¹ R. Grodzki, *Polska polityka...*, s. 290.

⁴² Cytaty za: *Gruzja: strzały w pobliżu kolumny prezydentów*, serwis internetowy tygodnika „Wprost” 24.11.2008, (URL) <http://www.wprost.pl/ar/145231/Lech-Kaczyski-ostrzelany-w-Gruzji/> (data wejścia na stronę 14.02.2009).

wilego pomiędzy nim samym, skłóconą z nim opozycją a Rosją, albo innych służb specjalnych. Polski prezydent odniósł się do tego, stwierdzając, że: „niepokoją mnie wypowiedzi w Polsce, które są inspirowane – określiłbym to – prorosyjskim lobby”. Powiedział, że chodzi o komentarze w mediach. Nie wyjaśniał więcej, ale można się domyślać, że wytknął niektórym ekspertom kreślenie innych scenariuszy niż jego⁴³. Wydaje się, że była to niepotrzebna wyprawa w strefę konfliktu zbrojnego, wiedzionego ciekawością prezydenta, gdyż wiązała się z dużym ryzykiem dla głowy państwa i mogła skutkować poważnymi konsekwencjami międzynarodowymi. Jednocześnie taki sposób zaangażowania się w tę sprawę osłabił pozycję Lecha Kaczyńskiego jako mediatora pomiędzy Rosją, Gruzją a Unią Europejską⁴⁴.

Konflikt gruziński uruchomił jeszcze kilka innych procesów politycznych. Już na początku konfliktu prezydent Lech Kaczyński ocenił, że „obecne wydarzenia w Gruzji są bardzo mocnym argumentem za usytuowaniem w Polsce elementów amerykańskiego systemu tarczy antyrakietowej. (...) Mam nadzieję, że ta sprawa dobiegnie szczęśliwego finału” – dodał, apelując zarazem, by nie wprowadzać w tej chwili do negocjacji żadnych tematów kontrowersyjnych⁴⁵. Nawiązał też do tego w swoim orędziu w sprawie tarczy antyrakietowej wygłoszonym 19 sierpnia 2008 r.⁴⁶

W podobnym tonie wypowiedział się nieco później współnegocjator Polski, czeski premier Mirek Topolánek. Oświadczył on w Pradze podczas prezentacji kampanii informacyjnej poprzedzającej czeskie przewodnictwo Unii Europejskiej: „zbrojny konflikt między Rosją i Gruzją był najlepszą kampanią na rzecz zainstalowania w Republice Czeskiej radaru amerykańskiej tarczy antyrakietowej (...) – Kampania w sprawie radaru przyniosła sukces, choć być może nie całkiem jej chcieliśmy. Najlepszą kampanią w sprawie radaru był konflikt w Osetii Południowej”⁴⁷.

Warto wspomnieć, że najważniejsza część negocjacji w sprawie budowy elementów tarczy antyrakietowej w Polsce rozpoczęły się jeszcze w okresie rządów PiS, wizytą w Warszawie zespołu negocjatorów pod przewodnictwem podsekretarza stanu Johna Rooda, 23 maja 2007 r. Negocjacje w sprawie rozmieszczenia w Polsce *Missile Defense* nabrały bardziej profesjonalnego charakteru dopiero po zmianie rządu w 2007 r. i zaangażowaniu w nie nowego ministra spraw zagranicznych, Radosława Sikorskiego, chociaż, podejście rządu PO do tarczy antyrakietowej nie było szczególnie entuzjastyczne⁴⁸.

⁴³ M.P., *Prezydent tropi prorosyjskie lobby w Polsce*, „Dziennik” 24.11.2008.

⁴⁴ R. Grodzki, *Polska polityka...*, s. 290-291.

⁴⁵ Prezydent: Twarz Rosji – złowroga także dla Polski, serwis internetowy telewizji TVN24, (URL) http://www.tvn24.pl/12690,1560611,0,1,prezydent-twarz-rosji-_zlowroga-takze-dla-polski,wiadomosc.html (data wejścia na stronę 16.03.2009).

⁴⁶ Tekst orędzia prezydenta Lecha Kaczyńskiego w: „Gazeta Wyborcza” 20.08.2008.

⁴⁷ Wojna w Gruzji najlepszą kampanią dla radaru, serwis PAP za: (URL) <http://fakty.interia.pl/report/gruzja-osetia/news/wojna-w-gruzji-najlepsza-kampania-dla-radaru.1173233> (data wejścia na stronę 25.06.2009).

⁴⁸ R. Grodzki, *Polska polityka...*, s. 294-295.

Również większość opinii publicznej w Polsce była przeciwna tarczy. Sytuacja uległa drastycznej zmianie po wybuchu wojny w Gruzji. W sondażu przeprowadzonym przez PBS DGA dla „Gazety Wyborczej” 19 sierpnia 2008 r., aż 60% badanych było zadowolonych z tego, że tarcza powstanie, a tylko 32% oceniło, że źle się stało. Jednocześnie Polacy nie przestali dostrzegać, iż tarcza oznacza dla Polski zagrożenie, ale aż 62% badanych uważało, że nasze zagrożenie ze strony Rosji wzrosło. W opinii ekspertów, było to następstwem zadziałania efektu oswojenia się – zwłaszcza, że rzecz została przesądzona i opowiedzieli się za nią zarówno prezydent, jak i premier, ale kluczowe znaczenie miała zmiana sytuacji międzynarodowej związana z wybuchem wojny w Gruzji. Ten sam sondaż wskazywał na ogromny, w porównaniu z poprzednimi badaniami, wzrost lęku przed Rosją (odczuwało go 65% Polaków, wobec tylko 28% obawiających się państw terrorystycznych, 19% lękających się Niemiec i 16% – Chin). Dużo, bo 85% Polaków żywiło przy tym nadzieję na umocnienie stosunków z USA, a niewiele mniej bo 71% – wierzyło, że umocni się także nasza pozycja w Unii Europejskiej⁴⁹.

Konflikt rosyjsko-gruziński poważnie wpłynął ma stosunki polsko-rosyjskie i spowodował zdecydowane pogorszenie atmosfery w relacjach pomiędzy tymi dwoma państwami. Wkrótce jednak dało o sobie znać rozróżnienie priorytetów polskiego prezydenta i rządu, którzy początkowo działali nadszpodziewanie zgodnie. Jednak już w okresie eskapady prezydentów Kaczyńskiego i Saakaszwilego w pobliże granicy z Osetią Południową akcenty polskiego rządu były inaczej rozmieszczone. Gabinet Tuska dużo bardziej powściągliwie niż prezydent Kaczyński starał się prezentować stanowisko Polski. Co prawda, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało wspomniane oświadczenie w sprawie sytuacji w regionie Osetii Południowej w Gruzji z 8 sierpnia 2008 r., uznające za niedopuszczalne naruszenie integralności terytorialnej Gruzji przez obce oddziały wojskowe⁵⁰, ale widoczne było że rząd nie zamierzał odgrywać pierwszoplanowej roli w rozwiązaniu konfliktu i podjął starania mające na celu aktywne włączenie w to Unii Europejskiej. Także podczas spotkania Rady Europejskiej 1 września 2008 r. poświęconego Gruzji stanowisko Polski było wyważone. Strona rządowa odstąpiła od pomysłu wprowadzenia sankcji ekonomicznych przeciwko Rosji i skoncentrowała się na wzmocnieniu unijnej oferty politycznej i ekonomicznej dla Gruzji, a także innych państw Europy Wschodniej.

Rola jaką rząd przyjął w definiowaniu wspólnego stanowiska UE spowodowała, że Rosja, zmuszona została do zmiany swojego podejścia do stosunków polsko-rosyjskich. Dotąd Moskwa starała się prowadzić osobną politykę z poszczególnymi państwami członkowskimi, przy czym niektóre traktowane były w sposób uprzywilejowany, a pozostałe wręcz ignorowane. Rząd rosyjski uznał, że musi się zacząć liczyć

⁴⁹ Sondaż Gazety, „Gazeta Wyborcza” 21.08.2008 oraz P. Pacewicz, *Polubiliśmy tarczę, bo boimy się Rosji – sondaż „Gazety”*, „Gazeta Wyborcza” 21.08.2008.

⁵⁰ Oświadczenie MSZ RP w sprawie sytuacji w regionie Osetii Południowej w Gruzji 8 sierpnia 2008 r., (URL) <http://www.msz.gov.pl/index.php?document=20403> (data wejścia na stronę 23.06.2009).

z rosnącą rolą Polski w kształtowaniu stanowiska i poglądu Unii Europejskiej oraz struktur euroatlantyckich. Potwierdzeniem tego stała się wizyta ministra Ławrowa w Warszawie w dniach 10-11 września 2008 r. Stało się to symptomem uznania przez Moskwę Polski jako członka grupy państw, z którymi Rosja może znaleźć wspólny język. W swoim komentarzu Mirosław Czech pisał wówczas: „Nie chodzi o to, że Moskwa w końcu uznała nas za państwo zachodnie, które ostatecznie wyszło z jej strefy wpływów, i że dostrzegła wzrastające znaczenie Polski w regionie. Istotą oferty rosyjskiej jest możliwość odblokowania poważnych projektów energetycznych w zamian za niewchodzenie jej w paradę w Europie Wschodniej i na Kaukazie”⁵¹. Podczas tych rozmów sprawa tarczy antyrakietowej zeszła na poziom techniczny. Na Kremlu uznano, że decyzje strategiczne zapadły: „Jeśli USA i Polska rzeczywiście są zainteresowane tym, by gwarantować, że europejska baza antyrakietowa nie będzie skierowana przeciw Rosji, to my jesteśmy gotowi rozważyć ich konkretne propozycje”. Są to trudne problemy, które będą wymagały jeszcze długich negocjacji, ale dał się zauważyć znaczący postęp w ich rozwiązywaniu, chociaż wydarzeniom tym towarzyszyły działania trudne do zaakceptowania ze strony Moskwy.

Chociaż rząd Tuska w ocenie agresji Rosji na Gruzję nie był tak radykalny jak prezydent Kaczyński, to nie szczędził gorzkich słów, był aktywny w wypracowaniu wspólnej polityki UE, wspierał Sarkozy’ego w jego misji i skutecznie temperował stanowisko Berlina – początkowo przychylnego Rosji. Po wybuchu kryzysu gruzińskiego polski rząd podpisał umowę o tarczy antyrakietowej, co światowe media uznały jako pierwszy element retorsji ze strony Zachodu. W umowie z USA Polska uzyskała gwarancje bezpieczeństwa nie tylko w sytuacji zagrożenia militarnego, lecz również innych zagrożeń. Wynegocjowany przez Warszawę system rakiet Patriot, poważnie wzmacnia zdolności obronne⁵².

Pomimo to doszło do tej i następnej wizyty ministra Sikorskiego w Moskwie w maju 2009 r. Wówczas poza dwustronnymi konsultacjami rządowymi, szef rosyjskiego MSZ zapowiedział przyjazd premiera Putina na obchody 1 września do Polski. Szef polskiej dyplomacji podsumował rozmowy m.in. słowami: „normalizacja stosunków polsko-rosyjskich zachowuje stopniowy i dynamiczny charakter. Ale nie dokonuje się ona w logice skoków, czy przełomów”⁵³.

PARTNERSTWO WSCHODNIE

Mając na uwadze potrzebę wprowadzania zmian strukturalnych w swoim otoczeniu międzynarodowym na Wschodzie kontynentu, polska dyplomacja rozwinęła

⁵¹ M. Czech, *Moskiewskie podchody i parowóz Putin*, „Gazeta Wyborcza” 19.09.2008.

⁵² Tamże.

⁵³ T. Bielski, *Siergiej Ławrow: Premier Putin przyjedzie do Polski na obchody 1 września*, „Gazeta Wyborcza” 06.05.2009.

inicjatywę unijną wobec państw leżących na wschód od Unii Europejskiej pod nazwą Partnerstwo Wschodnie. Projekt ten opracowano w ramach koncepcji wymiaru wschodniego polityki Unii Europejskiej będącego elementem Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (EPS)⁵⁴.

Jak podaje na swoich stronach Ministerstwo Spraw Zagranicznych:

„Partnerstwo Wschodnie to pierwsza polska, autorska inicjatywa wprowadzona do systemu stosunków zewnętrznych Unii Europejskiej, która została zatwierdzona przez Radę Europejską 19-20 marca 2009 r. To nowa inicjatywa skierowana do Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Mołdawii oraz Ukrainy. Ma za zadanie przyczynić się do realizacji jednego z kluczowych celów polskiej polityki zagranicznej, czyli zbliżenia i integracji państw Europy Wschodniej z Unią Europejską. Wprowadza nową jakość w relacjach pomiędzy UE a państwami nim objętymi poprzez postępującą i stopniową integrację tych państw i ich społeczeństw z Unią Europejską oraz wspieranie ambicji krajów wschodnioeuropejskich do pogłębiania związków i integracji z Unią Europejską”⁵⁵.

Projekt został zapoczątkowany polsko-szwedzkim dokumentem kreującym Partnerstwo Wschodnie z maja 2008 r. Polska pozyskała bowiem dla swej koncepcji przychyłność Szwecji, mającej podobne priorytety w polityce wschodniej.

Następnie inicjatywa obu tych państw została w czerwcu 2008 r. zaaprobowana przez Radę Europejską, która zobowiązała Komisję Europejską do przedstawienia stosownego dokumentu implementacyjnego. W dniu 3 grudnia 2008 r. Komisja przedstawiła Komunikat ws. Partnerstwa Wschodniego. Z kolei Rada Europejska zleciła kontynuowanie prac Radzie Unii Europejskiej. RE podkreśliła przy tym wolę znaczącego wzmocnienia polityki UE wobec wschodnich partnerów przy wykorzystaniu Partnerstwa Wschodniego, tak w układzie dwustronnym, jak i wielostronnym, w celu wzmocnienia stabilności tych państw i ich zbliżenia z Unią Europejską. Partnerstwo Wschodnie zostało zatwierdzone w bardzo ambitnym kształcie przez Radę Europejską, a następnie uzyskało poparcie przywódców 27 państw Unii w czasie szczytu Rady Europejskiej 17 czerwca 2008 r. w Brukseli. Minister Sikorski podczas szczytu, nie kryjąc satysfakcji i dumy z polskiego sukcesu stwierdził, m.in. „Unia Śródziemnomorska wykluwiała się przez dziesięć lat, a jesteśmy w tej chwili mniej więcej w tym samym punkcie. UE ma dwa wielkie programy relacji z sąsiadami”⁵⁶.

Pierwszy szczyt Partnerstwa Wschodniego odbył się 7 maja 2009 r. w Pradze i oficjalnie uruchomił inicjatywę. Szczyt w Pradze zgromadził głowy państw, szefów rządów i innych przedstawicieli państw członkowskich UE oraz państw partnerskich, a także przedstawicieli Komisji Europejskiej i Sekretariatu Rady. Ponadto,

⁵⁴ Szerzej: *Wymiar Wschodni Unii Europejskiej. Wielowymiarowość integrującej się Europy*, (red.) A. Staszczuk, J. Jartyś, Szczecin 2007; B. Koszel, *Polityka wschodnia Unii Europejskiej w latach 1991-2007*, w: *Europa Środkowo-Wschodnia w procesie integracji*, (red.) Z. Białobłocki, M. Leczyk, Kutno 2008, s. 117-151.

⁵⁵ Partnerstwo Wschodnie, strony internetowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych, (URL) <http://www.ms.gov.pl/Partnerstwo,Wschodnie,19887.html> (data wejścia na stronę 25.06.2009).

⁵⁶ A. Słojewska, *Unia daje miliony dla Wschodu*, „Rzeczpospolita” 21.03.2009.

w szczycie brali udział przedstawiciele Parlamentu Europejskiego, Komitetu Regionów, Komitetu Ekonomiczno-Społecznego, Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI) i Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOR). Przyjęto wówczas Wspólną deklarację, która uwieńczyła sukcesem polsko-szwedzkie wysiłki⁵⁷.

Projekt Partnerstwa Wschodniego ma przybliżyć do UE kraje byłego ZSRR: Ukrainę, Gruzję, Mołdawię, Armenię, Azerbejdżan oraz – na poziomie technicznym i eksperckim – Białoruś. Przywódcy europejscy zgodzili się, co wcale nie było pewne, na przeznaczenie na ten cel konkretnej i sporej sumy pieniędzy. Do 2013 r. Będzie to 600 milionów euro, głównie na stworzenie stref wolnego handlu, liberalizację zasad wizowych oraz różne programy, w tym walkę z korupcją, stypendia dla naukowców i dziennikarzy oraz szkolenie urzędników. Sporną kwestią były regulacje dotyczące liberalizacji polityki wizowej. Państwa tzw. starej Unii chciały obiecać jedynie ułatwienia wizowe, Polska naciskała na ruch bezwizowy, a ostatecznie przyjęto zasadę „liberalizacji wizowej”⁵⁸.

Emocje wzbudzała też treść deklaracji końcowej. Według projektu miała ona głosić, że „głównym celem Partnerstwa Wschodniego jest tworzenie odpowiednich warunków, by przyspieszyć polityczne zbliżenie i bliższą integrację ekonomiczną Unii Europejskiej i zainteresowanych krajów partnerskich”. Spory dotyczyły m.in. tego, jak nazwać sąsiadów – czy są partnerami europejskimi, wschodnioeuropejskimi, czy też tylko partnerami. Pierwotnie sugerowano możliwość przystąpienia w przyszłości tych państw do UE, bo traktaty mówią, że wszystkie europejskie kraje mogą kandydować. Obawiały się tego m.in. Niemcy. Praktycznie nikt w Europie Zachodniej nie był gotów dać np. Ukrainie nadziei na członkostwo nawet w dalekiej przyszłości. W ostatniej wersji deklaracji użyto określenia „partnerzy z Europy Wschodniej”, lecz i to dla niektórych było zbyt mocnym sformułowaniem⁵⁹.

Rosja nie bierze udziału w Europejskiej Polityce Sąsiedztwa, ale minister Sikorski zapewniał, że Moskwa, gdyby zechciała, będzie mogła uczestniczyć w niektórych projektach Partnerstwa Wschodniego.

Nadzieje te rozwił prezydent Miedwiediew, który już podczas szczytu Unia Europejska – Rosja w Chabarowsku 22 maja 2009 r. oświadczył, że czynione są próby przekształcenia Partnerstwa Wschodniego w partnerstwo przeciwko Federacji Rosyjskiej. Oznajmił też, że Unia Europejska nie przekonała jego kraju co do korzyści płynących z tego programu. „Każde partnerstwo jest lepsze od konfliktu, jednak martwi nas, że ze strony niektórych państw podejmowane są próby wykorzystania tej struktury jako partnerstwa przeciwko Rosji – powiedział rosyjski prezydent”. Broniący unijnego programu prezydent Czech Vaclav Klaus mówił: „staraliśmy się przekonać prezydenta Miedwiediewa, że idea Partnerstwa Wschodniego ma pozy-

⁵⁷ *Partnerstwo Wschodnie...*

⁵⁸ A. Słojewska, *Unia daje miliony dla Wschodu...*

⁵⁹ D. Pszczołkowska, *Partnerstwo Wschodnie coraz skromniejsze*, „Gazeta Wyborcza” 07.05.2009.

tywny wymiar, że nie jest to partnerstwo przeciwko komukolwiek, a tym bardziej nie przeciwko Rosji”. W późniejszym wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” szef dyplomacji Słowacji Miroslav Lajeák dodał: „Partnerstwo nie jest antyrosyjskie. Promowania stabilności i demokracji nie można rozpatrywać jako działalności na czyjąś szkodę. Stabilizacja tych krajów jest w interesie wszystkich”⁶⁰. Wydaje się jednak wątpliwe, aby argumenty te przekonały Rosjan⁶¹.

W związku z konfliktem w Gruzji idea Partnerstwa zyskała nowe znaczenie, budząc satysfakcję polskich polityków. W kontekście wspólnej polityki Unii Europejskiej wobec zaistniałej sytuacji, Polska prezentowała pogląd, że najbardziej wskazanym posunięciem jest zasadnicze wzmocnienie relacji ze wschodnimi partnerami objętymi Europejską Polityką Sąsiedztwa.

Należy jednak pamiętać, że program Partnerstwa Wschodniego pojawił się w dość skomplikowanej sytuacji międzynarodowej. Sprostanie oczekiwaniom, które niesie, będzie bardzo trudne i wymaga uruchomienia sporych sił i środków. Z jednej strony adresaci projektu żyją w realiach wywołanych konfliktem gruzińskim i jego implikacjami, a z drugiej uwagę państw Unii zaprzęta pogłębiający się kryzys na rynkach finansowych i recesja.

Prezydent Lech Kaczyński wykazał się ponownie dużym zaangażowaniem podczas tzw. kryzysu gazowego pod koniec 2008 r. Kiedy Moskwa i Kijów nie porozumiały się w sprawie cen za dostawy rosyjskiego gazu ziemnego, Rosja wstrzymała dostawy, co dotknęło także państw Unii Europejskiej, dla których Ukraina jest krajem tranzytowym. Najbardziej poszkodowanymi krajami unijnymi były Bułgaria, Rumunia i Słowacja, która ogłosiła nawet „stan wyjątkowy” dla swojej gospodarki. Polska korzystała z dostaw przede wszystkim z białoruskiej nitki gazociągu i dostawy zmniejszyły się tylko o 1/4.

Lech Kaczyński od początku kryzysu przestrzegał, że unijny pogląd na Rosję jest „zbyt miękki”. Bruksela bowiem odżegnywała się od ingerowania w ten konflikt mówiąc o „sprawie Rosji i Ukrainy” nawet wówczas, gdy o mediację apelował prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko. Tymczasem prezydent Polski chciałby, żeby Unia pokazała siłę i jedność w stosunku do Rosji⁶².

Następnie 28 stycznia 2009 r. zorganizował we Wrocławiu w trybie pilnym szczyt gazowy. Gośćmi prezydenta byli prezydent Juszczenko i premier Czech Mirek Topolánek. „Kryzys wciąż wymaga wielu działań ze strony Unii Europejskiej i Ukrainy, ale przede wszystkim wielu wyjaśnień” – mówił Kaczyński – „w opinii europejskiej panuje bowiem przekonanie, że to, co się stało w pierwszej połowie stycznia, to w przeważającej części wina Ukrainy”. Premier Czech pełniących wów-

⁶⁰ *Partnerstwo Wschodnie nie jest antyrosyjskie*, wywiad J. Pawlickiego z ministrem spraw zagranicznych Słowacji Miroslavem Lajeákem, „Gazeta Wyborcza” 30.05.2009.

⁶¹ *UE – Rosja: kwestie sporne pozostały*, „Rzeczpospolita” 23.05.2009.

⁶² Prezydent: z Rosją trzeba twardo, serwis internetowy „Gazety Wyborczej”, (URL) http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,6127302,Rzad_i_prezydent_razem_w_sprawie_gazu_Raczej_nie.html (data wejścia na stronę 28.06.2009).

czas przewodnictwo w UE stwierdził, że „wolność i niepodległość Europy zależy od dostaw gazu i ropy, więc będzie też jedną z najważniejszych spraw do załatwienia podczas półrocznej czeskiej prezydencji”⁶³.

Podczas tego spotkania Lech Kaczyński po raz kolejny stwierdził, że konflikt ten jest wyrazem rosyjskiej polityki dominacji i próbą odzyskiwania wpływów. Tymczasem rząd ponownie nawoływał do zajęcia wspólnego stanowiska przez Unię Europejską, uchylając się jednocześnie od formułowania jednoznacznie negatywnych i wartościujących opinii. W takim tonie utrzymane były wypowiedzi ministra Sikorskiego, który mówił, że „Polska musi przyjąć takie stanowisko, które nie spowoduje zaognienia konfliktu o gaz (...). Stopień zawilości, a nawet tajemniczości kontraktów pomiędzy Ukrainą a Rosją jest taki, że bardzo trudno dociec racji poszczególnych stron. (...) Polska będzie pomagała Ukrainie w prezentowaniu swoich racji, szczególnie wobec partnerów unijnych, także w Brukseli”. Tym samym kwestia stosunku do kryzysu gazowego ponownie poróżniła rząd i prezydenta⁶⁴.

W omawianym okresie koabitacji po 2007 r. zauważalny był wzrost aktywności Polski w sprawach międzynarodowych, zwłaszcza na forum europejskim. Polska dyplomacja tradycyjnie popierała rozszerzenie Unii Europejskiej i NATO o Ukrainę i Gruzję. Niemniej nie udało się doprowadzić do satysfakcjonujących rozstrzygnięć. Przy tym, perspektywę rozszerzenia komplikowała głównie sytuacja wewnętrzna w obu tych krajach i brak ich gotowości do wdrożenia procedur integracyjnych.

Rząd z dużą skutecznością próbował odgrywać konstruktywną rolę w Unii Europejskiej. W opozycji do tych działań pozostawał prezydent Lech Kaczyński opierający się przed podpisaniem dokumentów ratyfikujących Traktat lizboński. Warszawa przeforsowała swój pierwszy duży projekt – inicjatywę Partnerstwa Wschodniego. W innych pomniejszych sprawach przekonała państwa Unii do zliberalizowania jej stosunków z Białorusią. Polska działała także na rzecz jak największej jedności Europy w sprawie konfliktu rosyjsko-gruzińskiego i podczas rosyjsko-ukraińskiego kryzysu gazowego.

Skuteczność polityki zagranicznej państwa osłabiał jednak brak jedności w polityce wewnętrznej, wynikający z funkcjonowania systemu koabitacji po 2007 r. Wpływ na to miało wiele czynników, do których należy zaliczyć m.in. odmienne często podejście obozu prezydenckiego i rządowego do sposobu prowadzenia polityki, używanych środków dyplomatycznych, ale także spory ideologiczne. Dużą uciążliwością był częsty brak konsultacji pomiędzy rządem a prezydentem i niemożność bądź niechęć do ustalenia wspólnego stanowiska. Dotyczyło to zwłaszcza częstego braku uzgodnień w kwestii wizyt zagranicznych, bądź konfliktów związanych z podróżami na szczyty europejskie szefa rządu i głowy państwa. Przełożyło się to

⁶³ J. Kałucki, *Szczyt we Wrocławiu: To nie koniec kryzysu gazowego*, „Rzeczpospolita” 28.01.2009.

⁶⁴ *Rozpogodzenie w polskiej polityce zagranicznej*, w.: *Rocznik strategiczny 2008/2009. Przegląd sytuacji politycznej, gospodarczej i wojskowej w środowisku międzynarodowym Polski*, Warszawa 2009, s. 310-311; *Sikorski ostrożnie. Będzie spór z prezydentem?*, serwis internetowy „Gazety Wyborczej”.

na tzw. kryzys kompetencyjny, który musiał rozstrzygnąć Trybunał Konstytucyjny. Rozstrzygając spór Trybunał uznał, że prezydent jako najwyższy przedstawiciel państwa może podjąć decyzję o swoim udziale w konkretnym posiedzeniu Rady Europejskiej, o ile uzna to za celowe. Jednak to Rada Ministrów ustala stanowisko Polski, które na unijnym szczycie przedstawia premier. Ponadto wyrok Trybunału stanowił, iż udział prezydenta w konkretnym posiedzeniu Rady Europejskiej wymaga współdziałania z premierem i właściwym ministrem.

Działania Lecha Kaczyńskiego niejednokrotnie powodowały przy tym irytację rządu, a i często sam prezydent nie szczędził gorzkich słów pod adresem rządowej dyplomacji. Konflikty te w dużym stopniu utrudniały osiąganie celów, obniżały rangę Polski na arenie międzynarodowej i spowodowały znaczące i widoczne obniżenie polskiej kultury politycznej. Bez względu na to kto ponosi za to odpowiedzialność, sytuacja taka stwarza poważne utrudnienie dla prowadzenia skutecznej polityki zagranicznej.

JADWIGA KIWERSKA
Poznań

WYMARZONY SOJUSZNIK POLSKI

Nowa polska rzeczywistość, kształtująca się po przełomie 1989 r., wkroczyła w świat relacji ze Stanami Zjednoczonymi z niezwykle pozytywnym bagażem. Ameryka tradycyjnie zajmowała w polskiej świadomości zbiorowej szczególne miejsce. Stanowiła mit lepszego, bogatszego i wymarzonego świata. Przez dziesięciolecia kolejne pokolenia górali, chłopów, biedoty, ale też inteligencji i arystokratów wędrowały za Ocean i słały do domu listy z opisem rajy. Ta oaza dobrobytu była jednocześnie ostoją wolności, demokracji, siły i nadziei. Ów mit Ameryki jako kraju modelowych wartości był żywy szczególnie w okresie zimnej wojny i dominował nie tylko w polskiej świadomości, ale i w zbiorowych odniesieniach narodów w różnych krajach komunistycznej Europy. W Polsce jednak był to wzorzec wyjątkowy, wzmacniany poczuciem wspólnych doznań historycznych, kojarzonych z symbolicznymi dla stosunków polsko-amerykańskich postaciami i faktami: Tadeuszem Kościuszką i Kazimierzem Pułaskim, ale też prezydentem Thomasem Woodrow Wilsonem i jego „14 punktami”, w których mowa była o odbudowie niepodległej Polski. Zaś w schyłkowym okresie komunizmu prezydent Ronald Reagan, który miał odwagę nazwać Związek Radziecki „imperium zła”, był w Polsce równie popularny jak Lech Wałęsa. Polacy widzieli wówczas w Waszyngtonie nadzieję na zmiany, jedyną siłę zdolną pokonać Moskwę.